http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

HENRYK WROŃSKI

Z CHWIL, KTÓRE ZBIEGŁY

1926

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z CHWIL, KTÓRE ZBIEGŁY

http://rcin.org.pl

Utwory
HENRYKA WROŃSKIEGO

wydane:

Rozbrzaski, 1906 (na wyczerpaniu)
Pobudki, 1910 (wyczerpane)
Z głową wspartą na ręku, 1919 (na wyczerpaniu)
Z chwil, które zbiegły, 1926, Gebethner i Wolff

w rękopisie:

Cezar Borgia, dramat
Lukrecja Borgia, dramat
Djalogi paradoksalne, (Jezus - Marks, Franciszek z Asyżu-Robespierre, Sokrates-Nietzsche)

http://rcin.org.pl

Z CHWIL, KTÓRE ZBIEGŁY

WIERSZY
HENRYKA WROŃSKIEGO
SERJA CZWARTA

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63

WARSZAWA
GEBETHNER i WOLFF
1926

http://rcin.org.pl

4539

CZCIONKAMI DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

http://rcin.org.pl

PRZEZ KRWI OPARY DO WOLNEJ OJCZYZNY

„Sprawa Polski nanowo wywołaną będzie przed sąd świata nieinaczej, tylko głosem jakiejś powszechnej politycznej burzy".

Mickiewicz: Konstytucja 3 maja.

http://rcin.org.pl

Na cykl niniejszy złożyły się między innemi tylko te utwory, powstałe w latach 1914—1918 które w obecnej dobie nie raziłyby czytelnika swoją niedzisiejszą nutą.

http://rcin.org.pl

WOJNA

Wojna! wojna!.. krwią pijana,
Każdy krok jej łuną...
Za nią pędzi śmierć zziajana,
Głód, łzy za nią suną.

Jako trzodę lud wygnano
Z izb w noc na ulicę —
Szrapnelami potrzaskano
Zakonu tablice.

Jak w odlocie stada brodźców
Strudzonych boleśnie,
Ciągnie na wschód tłum uchodźców
Pieszo i koleśnie.

Co w pospiechu wziąć się dało —
Całe ich bogactwo!
Przyszedł rozkaz i wsią całą
Poszli na tułactwo.

Ciągną na wschód w plusze, w słocie,
Mimo chłodów, głodów,
Tysiącami... by w odwrocie
Wędrówka narodów! — —

http://rcin.org.pl

Lecz co tobie, Wojno-zwierzu,
Puszczony ze smyczy,
Że ktoś komuś klnie w pacierzu,
Pierś z bólu skowyczy,

Że świat cały jedną raną,
Rzadkie bez łez lice,
Że działami potrzaskano
Zakonu tablice...

Zalewa je ciecz plugawa,
Żołdak kopie w złości...
Hurrra!!! niema odtąd Prawa,
Ni Sprawiedliwości!..

Hulajże więc teraz lata,
Tocz swój dziki taniec,
Od wschodniego krańca świata
Po zachodni kraniec!

Toż twe święto! Z dział ci grają!
Wojno, można pani...
O twe łaski zabiegają
Słabi i tyrani.

Niech krew płynie! niech wsie płoną
Tchu braknie od dymów.
Boś jest może wymodloną
Przez Polskich Pielgrzymów!...

Nowy Rok 1915.

http://rcin.org.pl

PRZY HUKU ARMAT

I

Wojna! Rżyj więc z uciechy, zwierzu w ludzkiem ciele
Ukryty! Oto teraz będziesz sobą szczerze...
Precz maski z kłów i szponów: szczytne hasła, cele,
A miast nich — strój codzienny: groty i koncerze!

Zbyteczna już udawać, kim jestem, w co wierzę...
Rzekną o tem wnet światu zgliszcza i piszczele,
Nędza, głód, łzy i pomstą zaprawne pacierze —
Bo bliźni? tych już niema: są — nieprzyjaciele.

Rań się zwierzu i morduj! z krwi stwarzaj topiele!
Szczerb miecze, truj pociski, przywdziewaj pancerze,
Wsiadaj na koń — i dalej! z Chrystusem na czele...

A rabuj! gdyż nie weźmiesz ty — tamten zabierze!..
Wojna, wojna... Rżyj zwierzu, bierz udział w jej dziele
I giń tam, jak zwierz podły, skoroś żył, jak zwierzę.

http://rcin.org.pl

II

Litości nie mam dla cię krzty, zwierzu-człowieku,
Ani dla was krwi chciwe zwierzęta-narody.
Warciście swego losu! — Oklepce, niewody,
To wasz trud w dniach Pokoju. Jady w matek
mleku

Podawane, to cel wasz, to Wskazania Wieku,
Wieku, co miał być szkołą Braterstwa i Zgody...
A dziś co?.. Śmierć w zasiekach własnych. Oto
płody
Waszych starań najżywszych, waszych sumień
skrzeku...

Tylko bez skarg, bez jęków! Albowiem wy sami
Daliście się zaprzęgać do Krzywdy rydwanu,
Który was dziś swojemi rozmiażdża kołami...

Nie uchodzi więc sarkać, lecz dać pokłon Panu —
I dalej, w step zamieniać winnice, ogrody
I w bój! zwierzęta-ludzie, zwierzęta-narody...

http://rcin.org.pl

III

Zachciało wam się mordu! Więc huź-ha! przy
Arkach
Przymierza, co powszechną czcią, jak ołtarz dymem
Miały być otaczane — po wieki — na karkach
Stawać jeden drugiemu. Jak olbrzym z olbrzymem

Zmagać się — i na noże! Niechby raz wstręt
w Parkach
Wzbudzić do ich rzemiosła... Więc czyś karaimem,
Czy wyznawcą Proroka, w bój! Niech po poswarkach
Przyjdzie wreszcie szczyt marzeń: rzeź... Toż
k' niej pielgrzymem

Chadza każdy z nas szlakiem najskrytszych
zamiarów,
Mając do warg obłudnie wstręt do niej przyrosły.
Lecz w duszy?.. Ha, tam ona cel nasz, hasło, narów,

Bóg, symbol i ideał nasz, o jakże wzniosły!..
Hej! hordo dzikich bestyj. Nigdyż li nie spętasz
Swych chuci? i czyż nigdy się — nie opamiętasz?..

http://rcin.org.pl

IV

W co wy, gady, zmieniacie świat? w co własne
życie?..
Dokąd chcecie tą drogą dojść, o entuzjaści?
Rozboju i zniszczenia?.. Dokąd? do przepaści?
Którą własnym zapałem dla siebie drążycie?..

Nie widzi-ż z was jej żaden? o ślepcy w zachwycie?
Mniemający, że chwała zwycięscy namaści
Chryzmem wiecznego trwania wasz los? że nikt
„naści!"
Nie rzeknie wam w odwecie? i że w krwi korycie

Dopływa się do ludzkich dążeń Monsalwatu?
Do berła, coby niosło lęk całemu światu?..
O, nie! Bo szczyt, co widny wam hen, w mgłach
nadziei,

To nie wzgórza Chanaan, to zbocze Tarpei,
Pod którą — wciąż tak krocząc — w zatraty bezdeni
Muszą lec tak zwycięscy, jak i zwyciężeni.

http://rcin.org.pl

V

To mówię wam ja, polak, mówię ja, słowianin,
Ja, com wojnę „potrzebą“ zwał, a oręż „bronią“,
Com grabieżą sumienia nie skalał i o nią
Nie kusił się, tysięcy nie zmuszał do danin...

Ładem, sprawnością mięśni podbił świat rzymianin,
Rzekłszy: niech mi się do stóp wraz wsze ludy
skłonią...
I podbił. Lecz podboje te gdzie dziś?.. wskaż dłonią,
Wskaż-że, czem się w przeszłości wsławił ten...
poganin?...

— Prawem dwunastu tablic! — Tak, tem jednem
tylko!
Nie Tycynem, Kannami, Cherakleą, Zamą,
Które są w ziemię wsiąkłą jedynie krwi plamą,

Lecz — niczem dla ludzkości. To tylko nie chwilką,
Co Duch tworzy dla Ducha!.. O tem niech pamięta
Każde z was, co tworzycie dla ciał, jak — zwierzęta.

http://rcin.org.pl

VI

Rozpadnie się i wasz Rzym! Czas nasz się prze-
silał...
Chwila jeszcze — a świat ten stanie w swym zenicie,
By potem, jak Syzyfa głaz, od wieków tyla
Wznoszony w ciężkim znoju wzwyż, co się na
szczycie

Już, już zdawał osiadać — runąć w dół! Ta chwila
Zbliża się wieków krokiem. — Pójdzie na rozbicie
Ta chwała, co się wszelkiej niecnocie przymila,
Jak poszła ta, co z rąk ją greckiemu hoplicie

Wyrwał w piersi zadany cios pod Cheroneją —
I tyle przed i po niej innych... Rozednieją
Nowe jutrznie i świty po dniu, co dogasa,

I Nowy Dzień zapłonie, by znów z swego łona
Wydać swego Homera, Solona, Platona,
Swojego Efjaltesa i — Leonidasa...

http://rcin.org.pl

VII

Miłość bliźnich być miała waszym ideałem.
Nie zabijaj! nie kradnij! głosiliście chytrze...
Każdy z was, czy się kłaniał Jehowie, czy Mitrze,
Z jednakim te nakazy powtarzał zapałem.

I już zdawać się mogło, że duszą i ciałem
Wszyscyście wybieleli po myśli najskrytsze,
Że Dobro z was wygnało instynkty najbrzydsze,
Że każdy z was, jak cherub, czystym jest i białym...

Tymczasem, obłudnicy! jednym arsenałem
Był świat przez was rządzony i jedną prochownią —
I hańbą, której nawet śmierć kroci nie zetrze...

I wam to się dziś dziwić z cynizmem zuchwałym,
Że, gdy Los wam poświecić przyszedł w oczy
głownią
Pół świata wyleciało dzięki wam w powietrze?..

http://rcin.org.pl

VIII

Gdyby nie myśl, że z waszych zwierzęcych
zapasów,
Z owej uroczystości, co się zowie, „Wojną",
Na którą wy, jak ongi grek za Zeusa czasów
Na święto Olimpjady — wyruszacie rojno —

Całemi miljonami! a butnie, a zbrojno —
By przy dźwięku brząkadeł, fanfar, tołumbasów
I przybraniu się w pozę Mesjaszów dostojną,
Móc się bliźnim do gardeł dobrać i — zapasów..

Gdyby nie myśl, powiadam, ta, że z tego „święta",
Co w nie może nie będzie komu turm dopatrzeć,
TA, po której wy ślad się wiek kusicie zatrzeć,

Wyjdzie CAŁA i WOLNA, że z rąk strząśnie pęta
I rzuci je pod nogi przyszłej LUDÓW LIDZE,
Przekląłbym całą ludzkość, tak się wami brzydzę!..

1915 r.

http://rcin.org.pl

SZARŻA POD ROKITNĄ
13 czerwca 1915 r.

Rokitna! oto zda się, że wściekła brawura,
Jaką wzięły przed setką lat u Somo-Sierry,
Pędzące w górską czeluść polskie szwoleżery,
Poniosła tych szaleńców z miejsca, jak wichura!..

Przelecieli! okopów i zasieków cztery!..
Za nimi i przed nimi jeno dymów chmura...
Szła palba—i ten przestrach wschodniego piechura,
Co się żegnał, iż „nie jest to tam bez kozery,

Aby mogli — aż tutaj! — przyjść o ludzkiej sile...“
A jednak?... O, ty ducha władzo nieuchwytna!
Toż Kłuszyn, Somo-Sierra, Wiedeń, czy Rokitna —

Jedno ci jest, choć wieków przegradza je tyle:
Taż dzielność, taż odwaga, taż zuchwałość
szczytna...
Więc czyż Farys nam dziwem, albo Termopile?...

Instytut Polonistyczny KORBUTIANUM Uniw. Warsz.

Czerwiec 1915.

http://rcin.org.pl

NA AKT 5 LISTOPADA 1916 r.

Bluźniercy! Wy nam Polskę w całym majestacie
Chcecie zwrócić?.. WY Polskę NAM??.. O, co za
drwina!
Więc albo kres bezeceństw swych już przeczuwacie,
Albo też wam ostatnia wybija godzina.

Wy nam Polskę dajecie, ssaną od lat tylu?
I to w nas wmówić chcecie manifesty swemi?
Gdzie wśród liter — od śmiechu — iż rzecz w jego
· stylu —
Niemiecki wasz Mefisto tarza się po ziemi.

Tak wam sprawa Jej bytu stała się dziś pilna?
I tak spieszno wam zwrócić Jej ziemie dziedziczne?..
A iże tam bez Lwowa, Poznania, czy Wilna,
Toć przecież... makler musi wziąć porękawiczne.

Raczej rzeczcie otwarcie: dusza nam skowyczy,
Lecz musimy, bo nowe gniewy nas okolą...
Żal nam, ah, jakże żal nam! tej nowej zdobyczy,
Lecz cóż? kiedy nam inni zjeść jej nie pozwolą.

Ale zwolna, szydercy! Choć my jałmużnicy,
Lecz bywa, iż przychodzi kres i na wydzierców.

http://rcin.org.pl

Mówicie: POLSKA BYĆ MA?.. Ostrożnie, cynicy,
Byście się prorokami nie stali z szyderców;

By wasze manifesty dwa, jak dwa policzki
Dane Tej, co się swoich praw nigdy nie zrzecze,
Nie były dla cię kiedyś tem i twej wspólniczki,
Krzyżaku, czem dwa niegdyś przysłane nam miecze.

Listopad 1916 r.

http://rcin.org.pl

NA WEJŚCIE LEGJONÓW DO WARSZAWY

Żołnierze! coście dzisiaj weszli do stolicy.
Rodacy was przyjęli sercem i kwiatami...
Witajcie! WSTĄPCIE W DOM SWÓJ. W złem, czy
w dobrem z nami!
Za stół siądźcie jak bracia, nie jak jałmużnicy.

Witamy was, żołnierze polscy! Garści licha!
Lecz tembardziej nam droga, iże bez obawy
Poszliście garścią za Nią w bój, znój znosić krwawy
I często z szykan obcych, ba, swych pić kielicha.

Lecz darujcie! zaprawdę, nie wiedzą, co czynią!
Przyjdzie czas, a zaiste, jest on niedaleki,
Kiedy was ukochają odtąd i na wieki
Bo dziś oni z a w ł a s n e zbłąkanie was winią.

Żołnierze! rada na to: Hart, co podziw nieci!
Trwajcie dalej, a zdobycz wasza bez omamień:
— Nietylko z nad Jej grobu odwalony kamień,
Lecz wrócone Jej do stóp zabłąkane dzieci.

Tymczasem Ona w więzach. Lecz i niespodzianek
Jest panią pani wasza, na której wy chlebie...

http://rcin.org.pl

Żołnierze polscy, baczność! są znaki na niebie,
Że niebawem zapieje kur na Trzeci Ranek.

A wtedy ci, co ninie jasełki z Heroda
Dziejami chcieli sobie z was mieć — z oburzeniem
Dowiedzą się — oślepli własnem powodzeniem —
Że drugi raz wpuścili w dom swój — Wallenroda.

1 grudnia 1916 r.

http://rcin.org.pl

NA PRZEJŚCIE WOJSK HALLERA NA UKRAINĘ

Tak zrobić należało! Niechaj wróg się dowie,
Iż ten, kto krew przelewa i chce służyć Sławie,
Musi wiedzieć, iż w d o b r e j przelewa ją sprawie
I że zdrajcom jedynie tak, jak wy, odpowie!

Myśleli, że, gdy im się obiecanką bryźnie,
Powiedzą: dajcie, choć to, a resztą się dzielcie!...
Że skoro się statystów miało na jurgielcie
I żołnierz da się zażyć przeciw swej Ojczyźnie...

O nie! Bo choć wy zbrojni w rózg liktorskich pęki,
Żołnierza wy polskiego honoru nie uczcie!
Nie siądzie on z wrogami przy „braterskiej" uczcie
I do zdrady Ojczyzny nie przyłoży ręki!

grudzień 1917 r.

http://rcin.org.pl

NA KSIĘGI RÓŻNOKOLOROWE
państw, toczących wojnę.

Kto jeszcze wierzy w przyczynowość,
Niech baczy, a w tej chwili
Przekonam go, jak bardzo, bardzo
Sam nie wie, jak się myli.

Bo niech mi rzeknie, kto z tą złudą
Uporać się nie zdołał,
Jak to być może, że t r w a w o j n a,
C h o ć n i k t j e j n i e w y w o ł a ł?...

http://rcin.org.pl

SAMOLOT

Ludzkości! znowu jeden z twych snów stał się jawą.
Nie będziesz od tej chwili zazdrościła ptakom:
Skrzydła masz, co ku górnym powiodą cię szlakom.
Do Dobra, gwiazd i słońca, w toń błękitu bławą.

Stopy twe, co wzgardziły miedzą i murawą,
Depcą ninie powietrze, oporne stóp znakom:
Poszłaś wzwyż, dawszy powieść się w chmury szyszakom,
Co ziemię i swą rolę już zbrzydziły krwawą.

Ikarze! pierwszy ptaku-człowieku, cześć tobie!
Dedalu! Leonardo! mędrcu! mistrzu boski!
Zazdrość nam: ptak twój lata! w naszej ożył dobie,

Gdy tobie jeno czoło krajał rylcem troski.
Dosiadł go człowiek Naszych Dni, wzleciał pod chmury...
— Zatem do gwiazd?..
— Nie, mistrzu! aby... śmierć siać z góry.

http://rcin.org.pl

GAZY TRUJĄCE

Hermesie Trzykroćwielki! mistrzu Sędziwoju...
Paracelsie! Agrippo... choć wasz z mózgiem sowim
Zmieszany i topiony pod wiosennym nowiem
Ołów — nie stał się złotem, lecz został ołowiem —

I wy, coście tę wiedzę dawnego pokroju
Przetworzyli na nową, pchnęli myśl z zastoju,
Pragnąc, by śmierci danin — w boju, czy pokoju —
Świat płacić nie był zmuszon tysiącznem pogłowiem —

Pristleyu, Cavendishu, cny Lavoissierze,
Gay-Lussacu, Thompsonie, Curie, Berthelocie,
Faradayu... czyż po to przez was ludzkie zwierzę

Wydzierało Naturze najskrytsze tajniki,
Aby zamiast śmierć zwalczać, zmiatającą krocie,
Mogło się niszczyć wzajem gorzej, niż zwierz dziki?...

http://rcin.org.pl

RUINY KALISZA

Dolino zgliszcz i gruzów! słowiańska Pompejo!
Siostro Reims, równanego z ziemią pruskim butem!
Wandal na was złość wywarł, właściwą złodziejom,
Iż śmiałyście lec wpoprzek zamysłom uknutym.

Cichy grodzie! zniszczenia ty dziś epopeją!
Katowano cię ognia i dział biczem lutym,
Lecz męczenniku nie wątp! bo już świty dnieją
Dni innych, którym wieki ty będziesz wyrzutem.

Czas — pan śmierci i życia — na twem rumowisku
Posiał już ziół i kwiatów. A zegar twej fary,
Zda się teraz mieć w głosie łzy i po nazwisku

Wywoływać z pod gruzów twych męczarń ofiary...
Grodzie! bracie Ypres, Aten, Herkulanum, Suzy...
— Kto nie wiesz, kim jest krzyżak — obejrzyj te gruzy.

Lipiec 1917 r.

http://rcin.org.pl

WILSONOWI

I

Kędyś ty się wychował, Wilsonie-proroku?..
Bo nie wśród „z Bożej łaski" (to pewna!) cyników.
Jakto? więc tam, na ziemi panter, grzechotników,
Żbików i ocelotów, gotowych do skoku

Rodzą się takie hasła?.. Jakto? tam otroku
Wzbraniają?.. Tam czynienie z wolnych niewolników?..
Tam rabunku?... w tym kraju jadów, żądeł, syków?..
Tam każą w dziejach, w życiu prawość mieć na oku?..

Nie, to chyba złudzenie! — Lub duch Waszyngtonów,
Duch Kościuszków gdzieś jeszcze żywie wśród... Huronów,
Wśród kłów... A nie tu, kędy tyle wkrąg – Chrystusa

I współczuć, co — mordują?.. — Możeś ty z Morusa
Wstał, Wilsonie, „Utopji", lub wskrzesł z rojeń Russa?
By się mego Narodu stać jednym z patronów?..

http://rcin.org.pl

II

A iżeś miał odwagę tym i przyszłym czasom
Powiedzieć: „Dość bezprawia! Dość, jak kundlów zgraja
Gryźć się o kość złupioną! Dość, z wszech ziem okraja
Gnać stada ludzkich istnień na rzeź! Dość obcasom

Żołdactwa niw rzucania na łup z plonów krasą!
Dość krzywdy! dość grabieży! dość łez!..“ Niech się kaja
Każdy, kto się krwią ludzką, jak winem upaja
I każdy, kto po cudze dłoń wyciąga łasą!

I iżeś miał odwagę to rzec bez obłudy
Tych, których tu czyn w dłoniach hasłom w ustach przeczy —
Będą ci to Orędzie twe, ten błysk ułudy,

Iż nie spodlał z kretesem wszystek syn człowieczy —
Za czyn wielki: czyn ulgi poczytywać ludy,
Ludy, co w życiu łupu nie miały na pieczy.

http://rcin.org.pl

III

Zapewne przejdzie jeszcze wieków szereg długi,
Nim się w Dziejach „Orędzie“ twe, Wilsonie, ziści...
Niejedne jeszcze świat ten muszą zorać pługi,
Niejedna jeszcze brona pleść perz nienawiści...

Bo nieprędko szeroki cień łopianu liści
Do ziarn Zgody dopuści słońca zbawcze smugi,
Nieprędko się z nałogów starych świat oczyści,
Nieprędko pierś bezpieczną będzie bez – kolczugi...

Ale jedno jest pewne: że moja Ojczyzna
Jak długa i szeroka hołd ci niski składa
Za to, że tu, gdzie zwykłym napojem trucizna,

Fałsz mądrością, gwałt cnotą, a zaszczytem
zdrada —
Tyś ośmielił się na głos powiedzieć:
S k r z y w d z o n a!..
A to dość, byś był wliczon w Jej zbawców imiona...

Styczeń 1918 r.

http://rcin.org.pl

NA ŚMIERĆ CARA

Oto krwi, fałszu, zbrodni w lód stężała fala,
Na której ty od wieków stałeś „samowładnie"
Stopniała! żarem paszczy ogrzana Baala,
Którego kult, krwi pełen, wiekiś czcił przykładnie.

Dziś giniesz w tej z krwi fali, do której przywarły
Ojców naszych katusze i łzy naszych matek...
ZADUSIŁA CIĘ OFIAR TWYCH KREW, carze zmarły
Od kolb, któremi-ć spłacał lud z swych mąk podatek.

Widzisz, na co ci przyszło. Choć pomni twych przewin,
Nie możem nie współczuć ci, Ojczyzny kacie.
Bo krwi głodu w nas żywot nie zaszczepił Ewin,
Bośmy Dobroć, nie Mściwość, czcili w Majestacie...

Grabiłeś, chociaż miałeś ziemi pod dostatkiem:
Ćwierć globu twą już była — kusiłeś się o pół...
Czarnoziem corocznego głodu bywał świadkiem,
A brud nędzy tłumiłeś blaskiem swoich kopuł.

http://rcin.org.pl

Teraz patrz, jakiś zebrał plon z swego posiewu:
Krwi potop, w którym toną dalecy i bliscy!..
Dies irae!.. zaiste, Dzień Sądu, Dzień Gniewu...
Dawniej tyś sam mordował, dziś mordują wszyscy.

Patrzcie, wieki, narody, dalecy i swoi.
Ojce synom wskazujcie, a dziadowie wnukom,
Czem jest — choćby największy gmach — gdy
Krzywdą stoi,
A śmierć ta niechaj będzie dla wielu nauką.

Wrzesień 1918 r.

http://rcin.org.pl

NA KAPITULACJĘ NIEMIEC

Hosanna! Raduj się, Świecie!
Największy wróg twój pobity,
Wydzierstw zamknięte stulecie!
Dnia Zgody palą się świty!

Hosanna! Raduj się, Ziemio!
Niech lęk krwi w sercach nie mrozi...
Ludzkości! twoim żeremiom
Zagłada więcej nie grozi...

Padł zbir największy ze zbirów:
Niemiec powalon legł w walce,
Wszechniezgód sprawca, krzywd — kirów,
Ojczyzn szarpanych w kawalce.

Padł powalony od miecza,
Którym od wieków wojował,
Grożąc, że świat ten z prawiecza
Zburzy od zrębów do pował.

Zginął tak niecnie, jak ony,
Pomście swych ludów wydany,
Co wolnym burzyć szedł trony,
By dawać wzamian — kajdany.

http://rcin.org.pl

Odetchnij, Ziemico lasza!
Legł krzyżak z mieczem u brusa,
On, co czcił tylko Judasza,
Choć klął się, że czci — Chrystusa.

Padł rabuś całego świata!
Mnich-zbrodniarz i brat-gnębiciel,
Padł europejski azjata — —
Polacy! padł w y w ł a s z c z y c i e l!

Odetchnij z ulgą, swobodnie,
Czyś najemnikiem, czy skaldem:
Oto krzyżackie świat zbrodnie
Nowym znów pomścił Grunwaldem.

Polsko! Ofiaro niewinna,
Trzech z „Bożej łaski" zbrodniarzy,
Zato, że byłaś wskroś inna,
Że im nie byłaś... „do twarzy".

Lirze! żyjący jałmużną!
Ablu wśród zgrai Kainów!
Ciesz się: nie ciekła napróżno
Krew twoich najlepszych synów.

Nie wieszcz nam więcej Śnie-wróżko:
Nadszedł kres losów niełaski. —
Nie darmo trud niósł Kościuszko
I zbył żywota Pułaski.

http://rcin.org.pl

Z ich krwi i trudu, jak z ziarna —
Ojczyzno! byt twój wystrzela...
Zagrała cisza cmentarna
Stubarwnym zgiełkiem wesela.

Zza mórz dalekich i lądów
Wieść przyszła — lecz nie o Kannach!
Wieść-wyrok *ludzkich* osądów,
Czyjś sen przedzgonny z Savannah.

Wieść przyszła, że Dzień twój Trzeci,
Polsko! z wież sumien uderza,
Że wszystkie skupisz znów dzieci
Przy dawnej Arce Przymierza.

Wolność kochałeś i zgodę,
Sąsiedzkie miałaś w czci kopce —
Zato-ć odjęto swobodę
I w jarzmo wprzągnięto obce.

Dziś twój napastnik bez siły,
Ty z jego wzrastasz rozbicia:
Te hasła, które-ć zgubiły,
Dziś cię wracają do życia.

To hasła twoje — nie cudze.
Zostań im wierną w nagrodę:
Nie chciej mieć innych w posłudze,
Gdy własną kochasz swobodę.

http://rcin.org.pl

A Wam, Ojcowie i Dziady,
W dniu, w którym Zmarła się budzi,
By wejść wśród dawne sąsiady,
Jak wolny człowiek wśród ludzi —

Cześć postokrotna i dzięki!
Za Wasze dla Niej Ofiary!
Za Wasze dla Niej udręki!
Za więzień ciemnie i nary!

Cześć Wam za Wasze przy kruków
Krakaniu męczeńskie zgony!
Cześć — od tych synów i wnuków,
Co sen Wasz widzą Wcielony!

Cześć Waszym skuwanym Rękom!
Cześć szczerbom Waszych pałaszy!
Cześć Waszym Śmierciom i Mękom!
I cześć przelanej Krwi Waszej!

Cześć poświęceniom i trudom!
Cześć piersiom, słoniącym wyłom!
Cześć Waszym walkom — ułudom!
I — zapomnianym Mogiłom!

Bo pękły wreszcie Zła śluzy,
Wspierane tronami trzema:
Przemoc rozpadła się w gruzy,
Tyranów Polski już — niema...

http://rcin.org.pl

Odetchnij, świecie, coś jęczał
Pod ciężkim gniotem przemocy —
Gdzieś miecz rzucony zabrzęczał
I łun nie widać po nocy.

A więc — skończone!... W krwi morzu,
Wzrosłem z serc tylu tysięcy —
Przyjaźń oparta na nożu
Kres swój znachodzi zwierzęcy.

Hej! krwi czerwona, coś ciekła
Za winy, niewiadać czyje —
Niech ślad Minionych Dni piekła
Twój strumień z Życia obmyje!

Niech to, co dotąd w djademie
Świat gniotło — w Nic się zatraca!
I wespół z tobą — raz w ziemię
Wsiąknąwszy — więcej nie wraca!

Niech poprzez miasta-cmentarze,
Przez pola kulmi uprawne,
Odejdą władcy-zbrodniarze
I krzywdy odejdą dawne.

Bacząc na zniszczeń pożary,
Niech waśń nie tyka strun liry:
Niech giną państwa-koszary,
A Wolność głoszą Sybiry.

http://rcin.org.pl

Niech świat wie, co ostrz bagnetu
Czcił wieki, jak bohatera,
Że *krzywda matką odwetu,*
Że *zło — zło zwykle pożera.*

Że przemoc próżno nad słabym
Układa stosy z pawęży:
Do czasu bywa rab rabem,
A słuszność w końcu zwycięży.

Październik 1918 r.

http://rcin.org.pl

ZMARTWYCHWSTAŁA...

„A po długim męczeństwie
zorzę rozwiodę nad wami..."
Irydjon.

Alleluja!.. Zmartwychwstała!...
By żyć po wsze czasy...
POLSKA ŻYJE! POLSKA CAŁA!!!
Nasz sen złoto-krasy!..

Zmartwychwstała!.. Czy słyszycie???
Prawie nie do wiary...
Aby Nowe zacząć Życie
Po wieku Ofiary...

Z krwi oparów, z rzężeń, jęków,
Ze zgliszcz, izb bez posów,
Z rumowiska zbrój, osęków,
Padania kolosów —

Wyszła do nas, jak przed laty
Z piastowskiej pasieki...
Za Nią rycerz w ślad skrzydlaty!..
I tak już... na wieki!

Pytasz, dziecię, czemu płaczę,
Choć głowa w siwiźnie?..

http://rcin.org.pl

— Toż ty będziesz, moje żaczę,
Żyć w wolnej Ojczyźnie!!!

Wyrwał ci ją z rąk tyranji
Wysiłek nadludzki,
Haller z braćmi z Pensylwanji
Tam, a tu — Piłsudski.

Zmartwychwstała! grób już pusty...
W jasnej kroczy chwale...
Jej s n u piętna: całun, chusty...
Precz: w grób kuty w skale!

Niech nie mąci Dnia Radości
Żaden poswark dawny,
Niechaj Zgoda w nas zagości,
Pokój, ład ustawny...

Nie, abyśmy kopje starli
Znów, jako bywało,
Ta, za którą Ojce marli,
Oblekła się w ciało...

Niech na łzie, co rzęsy zrasza
Zgody, łuk, zapała!..
ALLELUJA... BRACIA! NASZA
POLSKA ZMARTWYCHWSTAŁA!!!

12 Listopada 1918 r.

http://rcin.org.pl

HYMN
HASŁO NARODU.

ŻYJ, O POLSKO, W SZCZĘŚCIU, CHWALE,
ŻYJ PO WSZYSTKIE WIEKI!
PÓKI BĘDĄ MODRE FALE
TOCZYĆ TWOJE RZEKI,
ROLA BYĆ ŻYZNĄ,
A SZUMIEĆ TWE LASY — —
I ŻYJ NAM, OJCZYZNO!
ŻYJ PO WSZYSTKIE CZASY!

KLNIEMY SIĘ NA OJCÓW KOŚCI,
PATRZĄCYCH Z BŁĘKITU,
STRZEC TWYCH SWOBÓD I CAŁOŚCI
I TWOJEGO BYTU!
KTOBY W POTRZEBIE
NIE LEGŁ POD TWYM ZNAKIEM,
NIE GODZIEN ON CIEBIE
I ZWAĆ SIĘ POLAKIEM.

ROZWIŃ SKRZYDŁA, ORLE BIAŁY,
DO LOTU-GONITWY!..
OD BAŁTYKU PO TATR SKAŁY,
OD ŚLĄSKA DO LITWY...

http://rcin.org.pl

W ZAWODY Z BURZĄ!
KTO WRÓG — WBIJ WEŃ SZPONY!
KTÓRE NIECH CI SŁUŻĄ
TYLKO — DO OBRONY.

Nowy Rok 1919.

http://rcin.org.pl

Na hetmańskim dawnym szlaku
Wraża wstała tłuszcza
I, pustosząc kraj do znaku,
Zagony zapuszcza.

Jak ongi ten z Perekopu
Z onemi od Niża,
Nie folgując dziecku, chłopu,
Pod Lwów się przybliża.

I — podstępnie, chyłkiem, w nocy,
Jak strzał zbira z wnęki,
Padł ostatni cios Przemocy
W Polskę z „bratniej" ręki!

Bo widząc Ją, jak się dźwiga
Z wiekowej Gehenny,
Zapragnęła — Moskwy strzyga —
Wziąć Jej — Gród Czerwienny.

Lecz nie po to, jak bywało,
By odejść z okupem. —
Jej okupu już za mało:
Gród chce mieć swym łupem!

http://rcin.org.pl

Chce nam wydrzeć Lwów! O zbrodni!
Lwów! nasz gród odbity!
Lwów! Kresowy Bastjon Wschodni
Rzeczypospolitej!

Skorzystawszy, iż z zachodu
Loch nasz żołnierz kruszył,
Wziął napastnik już pół grodu
Drugie pół wziąć tuszył.

Lecz w tej chwili, jak z pod ziemi,
Opór mu wyrasta,
Praży strzały w pierś celnemi
I wziąć nie da Miasta.

Strzela z okien, strzela z dachów
Wśród chłodu i głodu — —
Dziczy! Zastęp Młodych Lachów
Broni s w e g o grodu.

Wczoraj jeszcze byli w szkole,
Dziś grzmią z karabinów,
By nie popaść znów w niewolę
Takich, jak wy, synów.

I trzymali gród pod pieczą
Szarpiąc kosz mongolski,
Aż im z chlebem i odsieczą
Przyszedł Żołnierz Polski.

http://rcin.org.pl

Polsko! co dziś wzrok ślesz jasny
W siną Dal stuleci —
Bądź spokojna o byt własny,
Gdy masz t a k i e dzieci!..

Synowi Lechonowi.

Listopad 1918 r.

http://rcin.org.pl

NA KONFERENCJĘ POKOJOWĄ

Skończone krwawe zawody,
Czas się uśmiechnąć po gniewie:
Siać nowe kości niezgody
I nowych wojen zarzewie.

Czerwiec 1919 r.

http://rcin.org.pl

SIERPIEŃ 1920 R.

Na bój! kto Polak! kto z Piasta
Na bój! kto słyszy i żyje...
Zbir wchodni zażegł wsie, miasta,
Pola tratuje i ryje.

Z zagłady żagwią u łęku
Rozpuścił swoje watahy,
Sioła zatopił w krwi, w jęku,
Pożogę rzucił na dachy...

Tyranom skradłszy korony,
Tyranów spełnia znów wolę,
Chcąc na piastowskie zagony
Nową sprowadzić niewolę.

Ten sam na Polski byt zakus,
W którym mu ongi wyrękę
Niósł chytry Krzyżak i Rakuz —
Na swą dziś spełnić chce rękę.

Lecz skoro przyszedł, tak blisko —
Rodacy, dopóki pora!
Za broń! za kosy stylisko,
Siekiery, wideł, topora...

http://rcin.org.pl

Niech mu nie ujdzie bezkarnie
Tykanie naszej puścizny,
Niech za Narodu męczarnie
Grób ma pod węgłem Ojczyzny.

Komu Narodu niewoli
Niemszczonej w oczach dni stoją,
Niech mści się t e r a z dowoli
Za hańbę Ojców i swoją.

Bo oto dawny oprawca,
By zbój pod okno ofiary,
Sam dziś nad brzegi Muchawca
Po wymiar zgłosił się kary.

Więc za broń, bracia! Za kordy!
Kto żyje — ruszaj na wroga!
Aby szatańskiej tej hordy,
Nie uszła z Polski i noga!...

Gdy chce nam — mimo nasz opór —
Narzucić krwawy swój ereb —
Kto Polak — chwytaj za topór
I wraży rozłup mu czerep!...

Niechaj na kraju granicy
Ta dzicz w piszczeli chrobotem
Jak u hetmańskiej stanicy,
Milczącym legnie pokotem!

http://rcin.org.pl

Kto żyw — niech swojej iścizny
Broni od skraju do skraju.
I w bój! a wrogów Ojczyzny
Liczyć niech nie ma zwyczaju.

1 Sierpnia 1920 r.

http://rcin.org.pl

POKŁONNE MORZU

Stefanowi Żeromskiemu — w hołdzie

O, pochwalone bądź, bezkresne Morze!
Całujące fal pluskiem mej Ojczyzny brzegi,
By skroń oblubienicy oddanej i wiernej
W cichej pokorze..

Zaślubiono was w Niebios obliczu i Słońca
Na wieczność!
Ją i Ciebie!
Żywiole bez końca,
Jak błękit nieobjęty, jak wicher bezmierny.

O, głębio! w pióropuszu pjan, jak lekkie śniegi,
Zdmuchiwanych przez wichry na żwiry wybrzeża
Przy „czy-wiesz?" mew, gdy jedna drugiej z trosk
się zwierza.
O, witaj nam, Ogromie! Witaj nam, Roztoczy
Z Słońcem w zenicie,
Wtopiona widnokręgiem w błękitu rozchwieję!

Kiedy noc gwiezdnych iskier w twe głębie nasieje,
Lub południe w ogniste potnie cię mierzeje
Uwielbienie i podziw zalewa nam oczy!...

http://rcin.org.pl

O Dali tajemnicza, nieprzesięgła wzrokiem!
Z bujnością lat, martwotą zim,
Dalekich lądów i ludów widokiem...
W tobie się gubi myśl i gubi dusza,
Napięta ciekawością, jak Odyssa kusza:
„Co masz za widnokręgiem tym?"

O, Morze! o nieb głębio, o ziemi błękicie!
Morze! wichur kochanku, co twoje płaszczyzny
Krają pługiem burz gniewnych w fal pieniste skiby,
Jak gdyby
Nieurodzajne i płone nowizny,
Pod zasiew Nowych Dni,
O których dusza śni
Oczarowana
I marzy
Wierzy-nie wierzy,
Tysiące roi dum:
Co jawą tu, co snem? —
Że oto szumisz ty,
Potęga niekłamana!
U naszych ziem rubieży,
Na naszych granic straży,
Na straży n a s z y c h ziem!

O szum, przez wieki szum!

Długi, głęboki Oddechu Ojczyzny,
Jak Nieskończoność!
Boś nieskończonością sam.

http://rcin.org.pl

Głębio, ujęta w płowy piaszczyzn błam!
Sycą się tobą łąk soczyste plusze,
Tobie daniny przynoszą komiegi,
Szkut, galer, wicin tłum...

O, bij, o nasze brzegi!

Małości kreciej pozbawiaj nas znamion,
Żeglarzom skrzydła przypinaj do ramion,
Husarję głębin twórz!
I na swą miarę rozszerzaj nam dusze
Nieogarniętych, nieskończonych mórz!..

I szum — i szum — i szum!

1920.

http://rcin.org.pl

NA WRĘCZENIE BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

Komendancie! Genjuszu! coś za miljony
Przeczuwał, czytał jasno w ciemnej Losu księdze
I wiedział, iż się zbliża Świt, tyle pragniony!
Iż wrychle na zbrodniarzy Noc wypuści Jędze

I wyżenie ze stolców trzech trzy złe gadziny...
Przetoś nawet w podziemiach niósł wyniośle czoło
I ćwiczył młodzieniaszki swe, niemal dzieciny,
By skrócić ból Narodu, wplecionego w koło...

Nieugiętość Żółkiewskich miał twój wzrok sokoli,
Reytana głośny protest bił z twych lic... Twa buta:
Karabin znaleziony na reducie Woli
I pałasz pochwycony z ręki Traugutta.

Z tem wkroczyłeś na karty Nowej Polski dziejów,
Tem zdobyłeś Byt Wolny i Narodu Sławę,
Toż słuszna, iżeś z ręki Nowych Kołodziejów
Wziął Godło ci należne: Rycerską buławę.

Komendancie! Ty jeden wbrew wszelkiej nadziei
Szedłeś z swą wierną garstką po wolność Narodu,
Gdy wokół jeno bezwład był i wrzask pigmei,
Których chciałeś na słońce wywieść z turmy chłodu.

http://rcin.org.pl

Tyś jeden w głębi serca, by skarb muzealny,
Taił odzew na hasło Kościuszki „zwyciężę!.."
— NIEPODLEGŁOŚĆ NARODU PRZEZ RUCH
[SOCJALNY...
Gdy wokół duch Ugody truł co lepsze meże.

Jedno twoje żołnierskie „Baczność!" przed sze-
[regiem
Sprawiło, iż się Naród jął ze snu ocykać,
Spostrzegać, iże własnej Duszy został zbiegiem,
Nędznikiem, co do kajdan już zaczął przywykać.

Tyś to sprawił! i za to Cześć Ci, Komendancie!..
Tę Polskę, którąś wskrzesił, jak trzy dni martwego
Łazarza, oddanego w straż mogilnej wancie
Na twą cześć wnuk nazowie POLSKĄ PIŁSUD-
[SKIEGO.

14 Listopada 1920 r.

http://rcin.org.pl

Cóż to tam? Cóż to tam?
Co za stuk? Skąd ten huk?
Czyżby sam
Wulkan-bóg?
Tu gdzie był
I z wszech sił,
Młotem tłukł!
Walił, bił?..

Kują — kują w głębi ziemi —
Słychać grzmot,
Wali młot — —
Łuny biją z ponad strzech,
Bucha żar, sapie miech — —
Bryzga skrami piec złotemi
Tam po niebie, tu po ziemi — —
Ogień wre,
Praca wre!.

Ścieka znój, ścieka pot...
Rąbie kilof, wali młot -
Mniejszych krocie, wielki — sam,
Tam i sam, tu i tam...

http://rcin.org.pl

Kilof wali, tnie oskarda —
Ziemia twarda, dola twarda!
Ścieka pot.
Pasów splot
Biega w lot...

Z wnętrza ziemi, z ziemi płuca
Czarny węgiel szyb wyrzuca,
Nakształt proc,
Dzień i noc
Szybów las..
Węgiel-życie, ciepło, gaz!...

Wszędzie łoskot, furkot, szum,
Bloków szczęki, dźwigów rum,
Dźwigów pęd, dźwigów zgrzyt,
Świstów prym,
Cęgów chwyt...

Bucha para, gryzie dym —
Szczypie dym.
Para kipi, syczy, wre —
Dzień i noc
Praca wre.
Ogień żre,
Nędza żre,
A wyzysk się dmie...

http://rcin.org.pl

W kształt ósemek pasów skręt
Mknie — —
Szał — ruch — bieg — skwir — pęd — —

Maszyn zgrzyty, kół furkoty,
Pomp żłopania i bulgoty,
W tan puszczone kołowroty!...

Ruch — szum — pęd — huk — gwar — —

Nieprzerwanym zda się ciągiem
Pędzi pociąg za pociągiem
Tu i tam — tam i tu...
Sapie — gwiżdże — błyska — płynie
W telegrafów pajęczynie —
Zda się mu zbraknie tchu,
Łap cyklopich, płuc i bar...
W kłębach dymu, w chmurach pary
Pędzi smok ognisto-szary
Z wozów stu, z wozów stu...
Trzask — szczęk — plusk — gwizd — war — —

Las kominów, szyby, huty — —
Dymem słońca blask zasnuty
Nawet w skwar, w lipca skwar...

— — — — — — — — — — —

Oto Śląsk, polski Śląsk!

http://rcin.org.pl

Dawca życia i potęgi...
Życia wart!

Z rud metale żar wysysa,
Sztab żelaznych lśnią się wstęgi,
Biegnąc w dal — —
Bessemera Grala misa
Leje hart,
Leje stal..

Oto Śląsk! Nasza moc!
Życia wart!..

Serce polski w takt bijące
Dzień i noc, dzień i noc —
Odeń setka żył-szyn bieży,
By stąd jako z ciśnień wieży
Tłoczyć-ssać, tłoczyć-ssać — —

Śląsk Chrobrego, nasze słońce!
Znów powrócił do macierzy,
By Ją grzać, by Ją grzać...

— — — — — — — —

Sierpień 1921 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z TATR

P. KAZIMIERZOWI TETMAJEROWI
genjalnemu piewcy Podhala.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIDOK GÓR

I

Czy to burzą wyżęty z ojcowskich pieleszy
Ocean tak po lądzie pędzi?.. Czy też brzegi
Stały mu się za ciasne, iż wybiegł?.. a śniegi
Te, na szczytach — to pjany?.. Dokądże tak spieszy

Ta skalna powódź szczytów?... Na słońca?.. na
[Węgi?..
Kto spyta?.. Nie! kto wydrze odpowiedź tej rzeszy?
Tym skibom, w niebo wpartym jakichś pralemieszy,
Co przeszły tą połacią, w dolin tnąc ją ściegi?..

— Hej! Równio! wraz na nogi! Spójrz, a toż pa-
[dołem
Twym, zraszanym obficie przez mozół powszedni,
Kroczy plemię Genjuszów, co gwiazd sięga czołem...

Ogrom, Piękno i Szczytność — oto Trójca Jedni,
Którą oni ci niosą z grani ostrokołem...
Zaliś w stanie ich podjąć w sposób — odpowiedni?..

http://rcin.org.pl

II

Jak okiem sięgnąć: szczyty, szczyty, szczyty,
[szczyty!..
Jedne wyższe od drugich. Zda się, iż na palce
Co dalsza grań się wspina, by bliższej rywalce
Nie dać ubiec się w wzroście i swój tułowity

Trzon móc oczom człowieka — hruby, samowity —
Ukazać: niech podziwia!.. Niech się, jak padalce
Wije w swojej małości! Niech wie, że zakalce
To czyste — nie chleb pulchny — te jego zachwyty

Przy tem, czem my jesteśmy! Że nie pieśń, lecz
[zgrzyty
Wydaje tylko same — w sprzecznych wrażeń walce —
Jego myśl, gdy nas chłonie jego wzrok niesyty...

Że te złomy, te światów strzaskanych kawalce,
To odruzgi dłut Mistrza, który — niepożyty —
Wciąż nowe tworzy globy — Nowych Słońc Słu-
[żalce!..

http://rcin.org.pl

III

I znów!.. Ha! końca niema tym turniom i graniom,
Tym przewałom i jazom wichur, które w bełki
Zmieniają dolin jary — i piekielne zgiełki
Rzucają na spokojną zadumę polanią.

A lasy, co schron dają tak lwom, jak i łaniom,
Porywa i unosi jak nadrzeczne mgiełki
Łamiąc wszystko, ten wichrów król, któremu Pełki,
Czy soborów wyklęcia niczem są... Przystanią,

Skałką, lecz nie Osjakiem... — O, żywioły władcze!
Tu jest wasza dziedzina! Tu wy niepodzielnie
Władacie, o Pierwotne!... Tą blizną się świadczę,

Hań, u rysy upłazu, chociaż ją chcą szczelnie
Skryć sąsiednie smereki wyrosłe tak w kłody,
Jakby z samym Garłuchem szły o wzrost w zawody.

http://rcin.org.pl

DOLINA PIĘCIU STAWÓW

Czy te złomy z pół świata zniosły tu Tytany,
Gdy z Olimpem bój wiodły o władzę nad światem?..
Czy te szczyty — to morza stężałe bałwany,
Gdy chciało bóstw zmyć trony? być jak ptak
[skrzydlatem?..

Czy to stopnie, po których poprzez mgieł tumany
Słońce wbiega na niebo — w swym płaszczu, szkar-
[łatem
I złotem malowanym? zanim go na pjany,
Na swe łoże srebrzyste, umajone kwiatem

Nie opuści — u wschodnich, dalekich wybrzeży,
By samemu lśnić nago?.. Póki na rubieży
Dnia noc mu podobnego płaszcza nie zarzuci

Na znużone ramiona? do snu nie ułoży
I drżeniem gwiazd wschodzących pieśni nie za-
[nuci?.
Skądżeś, Wyży, przed którą duch się skruszon
[korzy???

http://rcin.org.pl

W CHWILI WYPOCZYNKU

I.

Góry!... Strop świata wsparł się na waszych przyczołach. —
Gdyby nie wy... Ha, może nieboby na ziemi
Było z słońcem, z błękitem, z gwiazdami złotemi —
I nie trzeba byłoby cnót szukać w aniołach.

Ludzie byliby wszyscy jak święci w kościołach;
Nie byłby tak wyróżnian dobry czyn Noemi,
Karmiącej starą świekrę kłosami żytniemi —
I zczeźliby pielgrzymi w lipowych postołach...

Ha, lecz wtenczas — czy przestałby tęsknić duch ludzki?...
Przestałżeby słać myśli hen, w dal w gwiezdne noce?
Czy i wtenczas o jakiejś perle kałakuckiej,

O jakiejś pełnej gwaru i słońca zatoce
Nie śniłby? — i swych marzeń w tęczę, jak w pas słucki
Nie owijał?... chociażby w złote gnał karoce?...

http://rcin.org.pl

II.

Nie! Niech będzie jak dotąd było! Niechaj wiszą
Gwiazdy hen, tam, wysoko! Niech za łuki Strzelce,
Za maczugi Herkule, Orjony za jelce
Chwytają — i wyroki na śmiertelnych piszą!...

Niechaj błękit, ten namiot świata, z butą pyszą
Wisi dalej na srebrnej Mlecznej Drogi belce,
Niech się słońce co rano w każdej ros kropelce,
W tych łzach ziemi, przegląda! Niechaj żarem dyszą

Źrałe kłosy w skwar lipca, a czerwone maki
W lnach całują bławatki w usteczka błękitne —
I niech się w toni niebios pławią śmigłe ptaki!..

Niechaj Szczęście, co więcej, niż Prawda — jest drogiem
Strudzonym ludzkim rzeszom — będzie nieuchwytne
I koi nasze serca snem o sobie błogim!...

http://rcin.org.pl

NOC W GÓRACH

I.

Dzień już odszedł: zapadł gdzieś za dziesiątym
szczytem,
Unosząc krwawe słońce w szczerozłotem łonie –
I pociągnął za sobą w lepkie nocy tonie
Resztę zórz i te kilka, zmieszanych z błękitem

Okruchów swej jasności, co — odchodząc — dłonie
Jeszcze w dal wyciągały do świata z zachwytem...
Noc objęła już niebo i ziemię, niesytym
Swym w podboje uściskiem... Już jej pułap płonie

Oto coraz srebrzyściej i suciej, iż w Ciszy,
Co wyszła z lejów dolin i na szczytach siadła,
Liczyć gwiazdy i śledzić, gdzie która upadła —

Ucho ludzkie trzask iskier, zda się, w górze słyszy...
A mgła, co z chłodnej lasów wypełzнęła niszy,
Jęła tiulem osnuwać gór zrzedłe widziadła.

http://rcin.org.pl

II.

Już osnuła. Mrok wkoło. Nic, prócz gwiazd na niebie
Nie dostrzega wzrok ludzki. Jaka cisza błoga,
Co przeraża, a nęci! — Gdzie głąb? szczyt?... Gdzie droga
Do ludzkich gniazd?... Gdzie turnie? gdzie przepaście?... Żlebie

Kędy są teraz jary?... Nie wiem! Nawet siebie
Samego nie dostrzegam. Czyż w tej ciemni noga
Wie o tem, że stąd o krok?... Nie! Daremna trwoga...
Tylko pamięć coś bruździ. Lecz i tę noc grzebie.

Krom ciszy i gwiazd w górze niema nic na świecie...
— Nic? a myśl ma?... Wszak ona mi mówi w tej chwili,
Że nic niema. A jej znów me zmysły... — Więc gdzie cię

Szukać, głuchy Niebycie? Wszak póki się sili
Myśl, by znaleźć cię — znikasz. Zatem sam się wyśledź!
Lecz wiedz: że myśleć, to być; szukać zaś — to myśleć.

http://rcin.org.pl

III.

Jak cicho!... Nigdzie plusku, szmeru, drgań, ni głosów...
Czyżby Ruch, ten form twórca — nie był znany jeszcze
W tem państwie, drwiących z Czasu i Przemian kolosów?
I życia nie wywiodło z próżni Słowo wieszcze?..

Czyżbym ja był tu pierwszym stworem z woli Losów,
Co czuję, wie, pamięta?... A tych szczytów deszcze —
(Pierwsze życia zwiastuny) — Z Horebu niebiosów
Jeszcze swojem rozkosznem, jak zachwytu dreszcze,

Chryzmem nie namaściły — przy wybuchach grzmotów?...
Krzew Dobra i Zła nie wzrósł, (bo brak Drzewa Bytu...)
I Eden dla człowieka nie jest jeszcze gotów?...

A może ona cisza i ten mrok ponury
Skamieniały? — i teraz wszystko tu — z granitu?
I ta noc, — i ta cisza, — i te wielkie góry? — —

http://rcin.org.pl

IV.

A jam w tej zwartej masie jak owad w bursztynie
Zastygnął wraz mą wolą, myślą i zmysłami,
Zbywszy czucia uprzednio, które ze mnie Lamji -
Piękna uścisk był wyssał, gdym wszedł w tę pu-
stynię?...

Ja jeden!... Bo któż okrom mnie w tej cisz łupinie,
By jądro świata czuwa w tej chwili?... Któż skrami
Gwiazd się pieści? I kogóż ta noc głucha mami
Rozkoszniej i ponętniej, niżeli mnie ninie?...

Jestem w tej chwili wszystkiem, co myśl mą otacza:
Ciszą, szczytem, przepaścią, tym skrzącym błękitem
I tą nocą, co krucze pióra w stawach macza,

A rankiem, uciekając przed zwycięskim świtem,
Który na nią conocne urządza obławy,
Strząsa z skrzydeł ros krople na zaspane trawy...

http://rcin.org.pl

V.

I jest mi tak zacisznie, dobrze i przytulnie!
Choć te skały bez serca, chociaż mi na skronie
Noc co moment chłodniejsze — tuląc — składa dłonie
I nikt myśli swe chleba z mą nie dzieli wspólnie.

Nie dbam, czy głaz się jaki oderwie i skulnie
W prost na mą skroń odkrytą? czy po nieboskłonie
Przeleci z sykiem piorun i gdzieś chata spłonie?..
Jak bezsilny! Jam tylko widzem — zobopólnie

Nie mogącym z swym władcą zawierać przymierza,
Co mną rządzi, żyć każe, zakres dni odmierza...
Takim przytem zazdrosnym o swe tajemnice,

Iż ich nigdy nie zdradza — sam, a pod przyłbicę
Kto mu spojrzy — osiłkiem musi być nielada,
Ba, Mocarzem, co Tajnią tak jak berłem włada.

http://rcin.org.pl

Czy to jaki pod skałę na tortury łoże
Rzucon ongi duch westchnął?.. Czy też to co chwila
Pierś ziemi tak oddycha? w tuman twarz ochyla?
A wiatr te ciepłe tchnienia unosi w przestworze?..

Czy to może gdzie Hefajst, nową dla Achilla
Kując broń — miecz shartował w źródle?.. Czy też
[może
To Faun psotny, dostrzegłszy watrę Najad w borze,
Nabrał wody i zalał?... I znów się nachyla?...

— — — — — — — — — — — —

O mgły białe! wy tchnienia gór! które błękitu
Usta chłoną jak pjanę z kamiennego kruża,
Rżniętego w lasów gąszcze po stokach z granitu —

Widać was, gdy się puch wasz z upłazów wynurza,
Ale dalej — znikacie... Hej, z wieczności szczytu —
Kogóż to tak, jak mgły te strąca Dziejów burza?..

http://rcin.org.pl

Przyszedłem tu, aby zobaczyć
Wielkość na naszej ziemi,
Aby choć kilka źdźbeł z jej łanu
Móc uszczknąć, jak Noemi...

Lecz teraz widzę, że z pustemi
Powrócę dłońmi w życie,
Gdyż wielkość nasza dawno zmarła
I cicha śpi w granicie.

http://rcin.org.pl

Choćbyście oprzeć się — o, skały!
Nie mogły czasu hydrze — —
Tego, co oczy me widziały,
Nic z duszy mi nie wydrze!

Choćbyście się uniosły w niebo,
Jak opar pozachodni — —
Co serca stało się potrzebą
Wziąć można tylko w zbrodni.

Choćby was Przemian duch swą siłą
W zatraty wziął ramiona,
To co się z sercem naszem zżyło
Z niem tylko wespół skona.

http://rcin.org.pl

O góry! dziane kosodrzewem —
Tak piękne, że w tej szacie —
Zda się — jak słowik, swoim śpiewem —
Sobą się zachwycacie!

Lecz chociażbyście swoim Rysom
Treść dały najbogatszą
Jesteście tylko wtedy — gdy są
Oczy co na was patrzą.

http://rcin.org.pl

WYCIĄGNĄWSZY RĘCE

...Naturo! Świecie! Ziemio! Mroku! i ty dżdżyste
Srebrzystą gwiazd ulewą — Niebo, co monarszej
Jakiejś woli zrządzeniem — do ziem nie dotarłszy,
Zawisłoś hen, nad światem!.. Wy Wichry, co w cystę

Mgieł spowite drzemiecie teraz — gdzieś w skaliste
Zaszyte gór żlebiny!... Gwiazdy!... I ty, starszy
Wśród nich złoty Arkturze! coś zwykł na wymarszy
Ich co dnia stawać czele!... Wy, Opary mgliste!...

Ty Ciszy!... Ty gdzieś w głębiach pluszczący Stru-
[mieniu!
Jedyny, co znać dajesz tu, że i w tych głazach
Coś żyje, że drgnąć może łza nawet — w ka-
[mieniu — —

Hołd Wam składam! a przytem jak równy z rów-
[nymi
Rozmawiam, bom ja z was jest! — tak w cnotach,
[jak w zmazach
Waszych udział biorący: boście... braćmi mymi!..

http://rcin.org.pl

NATURA I MY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIOSNA
wiersz prawie współczesny

Hurra! Wiosna wróciła!.. Świat się w słońcu nurza
By młody hippopotam w srebrnych falach rzeki...
Na rachityczne drzewka miejskiego podwórza
Bluzga ukrop z błękitu duszną żagwią spieki.

Hurra! zieleń dokoła! Dalejże co żywo
Stawać suchego dęba przy muszej kapeli,
Skowronki i motyle w mgieł chwytać przędziwo
I tarzać się po trawie, by pies po kąpieli.

Z jaskółkami do mety urządzać wyścigi,
Nietoperze wypłaszać z dziennego noclegu,
Słońcu ręce zarzucić na szyję — w lot frygi
I Wszechświat z niem oblecieć, jak na kołobiegu

Włóczyć się za wichrami, by cień-totumfacki
Wiewiórce wśród gałęzi w doły skopać steczkę,
Ubrać się fantastycznie jak Juljusz Słowacki,
Gdy z rodziną Wodzińskich ruszał na wycieczkę.

W zapach, łąk co jak balsam w żar południa kapie,
Rzucić tryle skowronków, pól perliste radjo,
Z Naturą na cześć Słońca obchodzić pryjapje
I szaleć! gdyż świat cały jedną dziś Arkadją!

http://rcin.org.pl

Hurra! wiosna wróciła! W naturze aż dudni,
Taki rwetes, gwałt, praca... z gniazd do gniazd
[mknie ptactwo...
Jaskry skaczą po łące... O, jak w czas południ
Dobrze w ten czar dać nurka... Święć się, święć,
[próżniactwo!

Niech nudny foljał zgryzie cały ród gryzoni!
Precz — wobec zięb refrenu — z oratorjum Haendla!
Co mnie teraz obchodzi byt mrówek, czy słoni?
Co teorja Lamarcka, Darwina lub Mendla?..

Żyję! i wokół siebie czuję, widzę życie!
Nurzam się w niem, oddycham... Czołem, bracia
[ptacy!
Miast płakać z Heraklitem — daj się pić błękicie...
Żyć chcę, nie z Demokrytem wzrok tracić od pracy.

Sad kwitnący w opłotkach więcej mnie upaja,
Niż scena balkonowa z Romea i Julji,
Włóczęga po zaułkach żywiej, niż tom Maya,
A niż wszystkie muzea — jedno źdźbło przytulji.

Róż zapach, co słowikom przytomność odbiera,
Bzowa kiść, gdy mi mówi przez okno „dzień
[dobry!"
Bliższą mi, niż tragiczny koniec Boulangera,
Niźli to, co chciał spełnić, a nie spełnił Chrobry.

http://rcin.org.pl

Ul, co zeń, by z kwatery głównej adjutanci,
Lecą i powracają — panie miodnych plastrów,
Lepiej kształci i głębszy skreśli życia plan ci,
Niż walki bratobójcze Yorków i Lancastrów.

Mrowisko zna cnót więcej, niźli znał ich Katon;
A las, gdy zacznie śpiewać swe dewońskie epos,
Przyćmiewa Ramayanę, Ilias i Maraton
I zna czyny godniejsze, niż Plutarch i Nepos.

Jeden zaś pocałunek, skradziony podstępnie,
Więcej wzbudzi upojeń, harmonji i rytmów,
Niż sonata Chopina, kwiląca posępnie
I prawidłowszym bywa, niż tom logarytmów.

O podlotku pstry — łąko naiwnie zielona!..
Niech się po stotysięczny raz powtarza zięba!
Wolę was czarodzieje, niż prawa Newtona...
Wolę! Hurra! toć wiosna!.. Staj suchego dęba!..

http://rcin.org.pl

ANAKREONTYK

z cyklu „*Wiosna i serce*"

Dziewczyno, hej! w ramiona pójdź!
Wszak widzisz: łakną ciebie!
W ich żarze spal się jako grom
Na mgłą pokrytem niebie.

Dziewczyno ma! rączęta daj!
I ócz w rzęs nie kryj cieni,
Bo one me! bo myśmy tu
Dla siebie przeznaczeni.

Dziewczyno! serc ku sobie pęd
Najlepszym bywa związkiem — —
Bo żyć i kochać, kochać — żyć
Jest naszym obowiązkiem.

Dziewczyno, spójrz! jak cudnie wkrąg!
Minęły zim letargi
I świat tak świeży wkrąg jest znów,
By twe rumiane wargi.

Dziewczyno, patrz! na słońce to
W błękitnej nadobłoczy —
I ono szczęścia pełne tak,
Jak twe rozśmiane oczy.

http://rcin.org.pl

Dziewczyno, bacz! Motyli tłum
Na łąki wybiegł rojem — —
Miłość jest wiecznem szczęściem ich,
Jak tyś jest szczęściem mojem.

Dziewczyno, więc daremnie chcesz
Uciekać przed kochaniem:
Przed niem nie zbiegnie nigdzie nikt
Tak jako przed skonaniem.

Dziewczyno! łask nie świadczy tu
Nikomu nikt w tym względzie:
Wszystko, co moje — twojem jest,
Co twoje — mem niech będzie.

Dziewczyno, ocząt nie chciej kryć,
Bo praw swych będę żądał:
Oczęta twoje na to są,
Bym ja w nie wciąż spoglądał.

Dziewczyno! nie brońże mi ust
A masz je tak rumiane!
Jak krew... Bo one po to są
By były całowane.

Dziewczyno, wiedz: że tylko śmierć
Rwie to, co miłość splata,
Że mi twe usta droższe są,
Niż wszystkie skarby świata!

http://rcin.org.pl

Dziewczyno ma! nie traćmy chwil!
Dopóki pora sprzyja!
Kochajmy, żyjmy — póki czas,
Bo młodość szybko mija.

Dziewczyno, wiedz: gdy naszą pierś
Młodości czar porzuci,
Wnet za nią miłość, siostra jej,
W dal pomknie i — nie wróci.

Dziewczyno pójdź! Tak życie chce!
Tak chce pókiśmy młodzi!
Do dna rozkoszy wypić kruż!
Potem — niech śmierć przychodzi.

Dziewczyno pójdź! Na chwilę choć
Utonąć w zmysłów szale!
Wszystek z twych ust wypiję czar,
Pocałunkami spalę!

Dziewczyno ma! Bajeczny skarb
W swem ciele chowasz młodem!
Jak ty mi — pszczołom każdy kwiat
Za miłość płaci miodem.

Dziewczyno, daj więc ustek, daj!
I pierś swą obnaż białą!
Niech się upoję ciałem twem,
Jak winem, co wiek stało.

http://rcin.org.pl

Dziewczyno! stół zastawion już:
Siadajmyż do biesiady!
Na życia cześć zawiedźmy tan,
Jak Fauny i Najady.

Dziewczyno! pierś swą do mnie tul
I ciało zwól z zawoja
I do mnie tu! Czy kochasz? mów!
— Kocham! i chcę być twoja!..

— — — — — — — — —

Dziewczyno, wiedz: przez miłość tą
Ze światem-śmy zbratani.
Dla niej, jak widzisz, warto żyć
I umrzeć warto dla niej.

http://rcin.org.pl

MELODJA NOCY I ŚWITANIA

Noc przepojona lip zapachem
Na polach leży wkrąg,
Błękit ją gwiezdnym nakrył dachem,
Księżyca rozślnił krąg — —

Zaczarowanym się ogrodem
Wydaje cały świat!
Hen, gdzieś od łąk pachnących miodem
Coś wnika w śpiący sad.

Kwiatów to dusze okradzione
Z najdalszych spieszą pól
Szukać, który im dziś koronę
Zrabował z pyłków ul.

W przeciągłych gubiąc się westchnieniach,
Tchną chłodem głębie puszcz —
Woń róż po gwiezdnych się promieniach
Pnie w górę niby bluszcz...

A srebrna mgła,
Jak tanecznica wschodnia,
Widząc, że dnia
Przygasa już pochodnia —

http://rcin.org.pl

W usteczka zdrój
Pocałowawszy chłodne,
W tan poszła swój
Przez pola, tonie wodne.

Nad morzem traw,
Nie dotykając ziemi,
Stopkami staw
Musnąwszy gdzieś bosemi,

Bieży skroś łęg,
Szlakami pszczelnych rojów,
Owita wstęg
Chmurami i zawojów.

I wszystek świat
Uśpiony i nieczujny
Owija w szat
Swych tuman lotny, bujny —

Jak gdyby, hej!
Nie chciała, by promyki
Gwiazd mogły w kniej
Zaglądać ostęp dziki,

Lub niebo to
Wiedziało przez nadzieję,
Co się pod mgłą
W człowieczem sercu dzieje.

http://rcin.org.pl

Ogrodów woń
Zapachom sianożęcia
Podaje dłoń
I pada im w objęcia.

A matka mgła
W tiulowej swej koszuli
Każdy, co łka
Do piersi kwiatek tuli,

Lub lelków lot
Oparów nićmi pęta
I drży, gdy kot
Skrada się po pisklęta.

Spłaz gryki śpi
Gdzieś tam na pola końcu
I błogo śni
O pszczołach i o słońcu...

I będzie tak
Aż do białego rana,
Nim mgła w toń młak
Zapadnie po kolana,

Nim z mgły tej świt
Jak lilja w błękit strzeli
I jego szczyt
Oddechem skroś ubieli.

http://rcin.org.pl

Pospólstwo gwiazd
Nim z przed rydwanu słońca,
Jako na wjazd
Królewski z nieb postrąca,

Nim drzemce cisz
Jutrzenka kres położy,
Nocy „a kysz!"
Brzask w łunach rzeknie zorzy,

Nim słońca żar
Jak było wczora, wprzódzi,
Znów życia gwar
W naturze całej zbudzi...

A wtedy każdy grzywkę białą
Uniósłszy w górę kłos,
Spyta: sąsiedzie, jak się spało?
Nie dość i wam tych ros?..

„Czasby już wielki w słońcu złotem
Na fali wietrznych tchnień
Pohuśtać się, nim znów z nawrotem
Nocy zapadniem w cień..."

Ówdzie spojrzawszy dookoła
Najlichszy nawet kwiat
Zapachem złotych pszczół przywoła,
Sam sobie wielce rad.

http://rcin.org.pl

I wszystka ziemia, wody, pola,
Las pełen ptasich pień,
Szczęśliwe będą, że — jak wola —
Znów oto nadszedł — Dzień.

http://rcin.org.pl

NOKTURN JESIENNY

Na rozmoknięte, czarne skiby
Z szelestem pada liść uwiędły — —
Mgły z lic sfrunąwszy rzecznej szyby,
Nagie drzew kośćce w smęt oprzędły.

Słońce jak starzec strudzon drogą,
Coraz na niebo niżej wchodzi
I jak żar stygnąc, wciąż — pożogą
Swą jak w mokradle, w chmurach brodzi.

Wicher, wypadłszy w puste pola,
Zda się z rozpaczy drzeć za włosy,
Jak ten, któremu kraj niewola
Zamieni w lochy, w zgliszcza, w stosy...

Świat się cmentarzem zdaje cały
I zamiast szczęścia — smutek nieci,
Jako ten dom opustoszały,
W którym wymarły wszystkie dzieci.

Jak z mego życia — w przestrzeń siną
I zeń odeszło coś, co z echem
Igrało nieraz, jak wiew z trzciną
I było jego lic uśmiechem.

http://rcin.org.pl

Lato, co życiem świat zalewa,
Dążąc za wiosną hen, w zaświaty,
Pootrząsało z liści drzewa
I podeptało wszystkie kwiaty.

W sercu się Smutek z Pustką żeni
I zawód płacze szlochem długim,
Bo w niem, jak liście na jesieni,
Jedno uczucie mrze po drugiem.

Szron w niem powarzył wszystkie kwiaty,
Które w krwi jego ciepie rosły,
Co jak czekane zdawna swaty,
O szczęściu mem mi wieści niosły.

Lecz zgasła mi ta jasność złota,
Jak o zachodniej słońce dobie,
A po niej w smutku, jak sierota,
Ma radość chodzi wciąż w żałobie.

Jesienny smutek mgły rozpina
Po obnażonych z liści drzewach
Słońce się z trudem w górę wspina,
Brnąc w pokłębionych chmur zalewach.

Lecz kiedyś wiosna z nieb granatu
Pękami kwiecia świat obrzuci
I znowu radość błyśnie światu,
Gdy moja nigdy już nie wróci.

http://rcin.org.pl

Straszno, gdy wicher liście miecie
Po rozmokniętych pól połaci,
Lecz jeszcze straszniej jest na świecie,
Gdy człowiek wiarę w szczęście traci.

Wtedy jak liść ten szronem zmrożon,
Na zim nieczuły już ukłucia,
Takby z rozkoszą — choć w dziwożon
Padł okrucieństwo — padł bez czucia.

A potem niechby śnieżna wieja
Na naszej przyszła hulać stypie,
I niech jak Szczęściem Amalteja
Na nas Nicością sypie, sypie...

http://rcin.org.pl

Jak z kropel — z chwil dni strumienie
I morza tworzą się lat
I całe nasze istnienie
Tak kruche, wątłe, jak kwiat.

Z chwil nasze rodzą się czucia,
Jak z nikłych drobinek świat,
Z chwil wolność i z chwil okucia
Tak idą, jak z pączka kwiat.

Nasze wrażenia i myśli
W przepychu kolibrzych szat
Chwil rylec w sercu nam kreśli
I barwi, jak słońce kwiat.

Chwilą jest szczęście i sława,
Społeczne ruchy i ład,
Chwilą dławiące świat prawa
I więzy rwane, jak kwiat.

O, bo nie wstrzymać chwil biegu!
Żadne wędzidło, ni bat
Nie cofnie tego szeregu,
Jak lata agonji kwiat.

http://rcin.org.pl

Mkną chwile. Niemi świat zjawisk
Płynie jak strumień przez sad,
Piach w grzęź zmieniając trzęsawisk,
Byt w niebyt, jak formy kwiat.

Gdzie morza kipiał zwał siny,
Dziś górski śnieży się spad,
Gdzie wzgórza, tam dziś doliny
Ścielą się górom, jak kwiat.

Mijają chwile-niedziałki,
Mrąc w Jutrze, jak w słońcu grad,
Lub skra, gdy padnie ze skałki
W proch mokry — jak w skwarze kwiat.

Jak ptak wędrowny za słońcem,
Za chwilą chwila mknie w ślad,
Tu jest początkiem, tam końcem —
Zakwita — więdnie, jak kwiat.

Twój pocałunek, dziewczyno,
Twa młodość, urok — jej brat,
Jak chwila krótka przeminą
I tak nie wrócą, jak kwiat.

Więc póki tylko strop ziemi
Będzie ponsowiał i bladł,
Czar życia pierśmi chłoń swemi,
Zachwycaj, raduj, jak kwiat.

---

http://rcin.org.pl

Jak chwila przez moje życie
Przemknęłaś, że anim zgadł,
Że los mój w ócz twych błękicie
Odbił się, jak w strudze kwiat.

Lecz życie płynie jak rzeka
Po żwirach udręk i zdrad,
Gdzie Dziś mgłą Wczoraj powleka,
By tak nie wskrzesło, jak kwiat.

Pomknęła rzeka swym torem,
Pomknęło życie w wir strat,
By łamać co mu oporem,
Zwyciężać śmierć tak, jak kwiat.

I ty minęłaś, choć życie
Me nowych szuka wciąż zwad...
Twe oczy, w nich me odbicie
Ja pomnę, jak znany kwiat.

I tem wspomnieniem się karmię,
Jak szczęściem dwojga serc swat,
Jak męstwem wodzów swych armje,
Czas chwilą, a słońcem kwiat.

Bo jako kwiaty są chwile,
O których człowiek śni rad,
Które na naszej mogile
Zakwitną kiedyś, jak kwiat.

http://rcin.org.pl

I nim nam serce śmierć dłonią
Tak zdławi, jak ptaka gad,
Wspomnienie chwil tych nas wonią
Będzie poiło, jak kwiat.

http://rcin.org.pl

CZŁOWIEK

— A gdy śmierć ku mnie wyśle swe podjazdy,
Gdy swym rzezunom każe na mnie natrzeć,
Czyż wy będziecie wiedziały, o Gwiazdy,
Gdy ja przestanę na was z ziemi patrzeć?..

Będziecież li wy wiedziały, Błękity,
Gdy mnie śmierć swoim przyjdzie tchem owionąć,
Że czyjeś dla was zgłuchły tu zachwyty,
Że już ktoś duszą was nie będzie chłonąć?..

Czy ty, Naturo?.. Czy wy przyszłe Lata,
Wiosny, Jesienie i Zimy — będziecie
Wiedzieć, iż tego, kogo wasza szata
Czcią napełniała — już niema na świecie?..

Izali smutkiem, czy mgłą wspomnień rzewnych
Lic wam nie schmurzy widok mej mogiły,
Że tu, na ziemi, już brak oczu pewnych,
Co poprzedniczek waszych wdzięk wielbiły?..

NATURA

— Próżno się pytasz o to, ludzki pyle!
Czyliż las płacze straty jednej igły,

http://rcin.org.pl

Którą smrek strząsnął, skoro zdrowych tyle
Jeszcze na sobie ma gąszcz jego śmigły?..

Tobie, coś pełen dla Piękna zachwytu,
Dla łez współczucia — zda ci się, że siły,
Co cię z Niebytu wezwały do Bytu
Nad twoim grobem będą łzy roniły?..

I że ta Władza, co cię, niepojęta,
Wyposażyła w Myśl, w Pamięć i w Wolę —
Sama nie czuje, nie wie, nie pamięta,
Czy wykłosiła gdzie, czy zżegła pole.

Jak liść na drzewie zjawiłeś się z wiosną,
Jak liść odpadniesz od życia w dni końcu...
Znów przyjdzie wiosna, ale z nią nie wzrosną
Te same kwiaty, choć w tem samem słońcu.

Sad znów się liśćmi pokryje i kwiatem,
Łan się zaruni, zbudzi się krzew winny...
Nikt za ubiegłem nie zatęskni latem:
Świat będzie ten sam, choć — wiesz, jakże inny!

I znów te same gwiazdy na błękicie
Będą przyświecać czyimś tęsknym myślom — —
Znów komuś miłość da szczęście lub życie
I znów się starcy nad Przeszłem zamyślą — —

— — — — — — — — — — — —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z CHWIL

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

...Świecie!.. Ziemio!.. Gdy spojrzę na was tęsknym
[wzrokiem,
W którym zachwyt i miłość płoną jak dwie łuny
Dwu ogni, co alchemją myśli łez piołuny
Przetapiają w pociechy — uczuwam natłokiem

Biegnące ku mnie od was wrażeń tajnie, runy,
Które ma wyobraźnia wnet sądu wyrokiem
Odczytuje i run tych znaczeniem głębokiem
Rzeźbi uczuć postaci: tu napój Gudruny,

Brany z ręki Rozwagi. Tam grozę Mojżesza,
Gdy Zawód, jądro ułud, sam siebie przeklina,
Lub nadziei wróg, Rozpacz, jak Judasz się wiesza...

Ach, wonczas mieć w swych rękach owo boskie
[brzemię:
Genjusz razem Fidjasza, Chopina, Boecklina,
Lub z Szekspirem zaludniać olbrzymami ziemię!.

http://rcin.org.pl

Ukochałem świat cały, jak niebo tak ziemię...
Jak perła w skójce — myśl ma w nim żywie zam-
[knięta
I nie wiem czyli ziemia mi jest więcej święta,
Czy niebo — w zwierzyńcowych znaków dyjademie?..

Jak ptaszkę, troski pełną o swoje pisklęta,
Z których jedno wypadło, drugie w gniazdku
[drzemie —
Nęci i to i tamto — tak mnie gwiezdne plemię
Rwie w niebo, a do ziemi ciągną twe oczęta.

I nie wiem, gdzie mi lepiej: czy tam, w gwiezdnej
[wyży
W cieniu maczug Herkula, Orjona paiży,
Wśród Lutni, Lwów i Orłów... w Wszechświata roz-
[toczach? —

Czy tutaj, kiedym ciebie i ludzi jest bliżej,
Gdzie ziemię codnia wieczór nurza w nocnych
[zmroczach? — —
— Bo tam mam błękit w gwiazdach, a tu — w two-
[ich oczach.

http://rcin.org.pl

Jak człowiek, który tyleż razy się spodziewa,
Ile razy się zawiódł — znów staję do walki,
Znów na moim szyszaku pióropusz powiewa,
A w dłoni błyszczy dwusiecz śmigły, jak lot alki.

Znów mnie troska o szczęście do boju zagrzewa,
Znów chcę walczyć, znów nowych rywali, rywalki
Pokonywać i w boju, jako w locie mewa
Nie ustawać do końca, póki, jak góralki

Hukanie, zwołujące czeladź na odwieczerz,
Nie rozkaże mi życie zniszczenia zaprzestać...
Lecz i wtenczas, mój mieczu, krwi się nie wyrzeczesz

I, dłoni ma, nie powiesz, że cię na cios nie stać,
Aby nas nie zgubiło zdradne wiarołomstwo,
Jak ptaka, co wychował wężowe potomstwo.

http://rcin.org.pl

WSPOMNIENIE

Jak dłoń, którą się oczy przed słońcem przysłania,
Jest mi ma myśl o Tobie. Gdy życie dokuczy
I nad serca pogodą kir rozepnie kruczy,
Wtedy na rozkaz wspomnień z Czasu się wyłania

Twa dobroć i twe serce tak pełne oddania!
I stoi przy mnie długo i z odlotem zwłóczy,
Dopóki ból, jak lament żórawianych kluczy,
Lecących w tyle światy! w czasie winobrania

Nie odpłynie od serca, by z smutku przypływem
Znów mi ciebie powrócić i na serca straży
Postawić — tem, czem byłaś: szczęściem mojem
[żywem!

Żaden szron kwiatu myśli o tobie nie zwarzy,
Nie będziesz w mej pamięci jak krzew nagi stała
Nakształt tych, które wiosna wskrzesić zapomniała.

http://rcin.org.pl

Czegom ja się od ciebie, Życie, nie spodziewał?
Czegom nie oczekiwał?.. Czego na terenie
Twym jam nie miał dokonać?.. Jakież nieskończenie
Doniosłe miało być to wszystko, czego przewał

Utrudnień miał mym dłoniom wzbraniać, w wy-
[pełnienie
Dążącym przenieść każdy sen, który dojrzewał
Długo w cieple krwi młodej... Dziś? co? poroz-
[wiewał
Jakiś orkan złośliwy te marzenia. Chcenie

Każde, plan każdy, zamysł — nie dostawszy ciała,
Nie dostawszy wyrazu, kształtu, barwy, życia —
Rozpierzchły się, uniosły w przestrzeń, w zabłękicia

Bez śladu, bez — powrotu. Dni me, jako strzała
Wypuszczona bez celu, zbiegły, by w upadku
Jeszcze uczuć, czem były: Igrzyskiem Przypadku.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TREŚĆ

	Str.
PRZEZ KRWI OPARY DO WOLNEJ OJCZYZNY	5
Wojna	7
Przy huku armat I—VIII	9—16
Szarża pod Rokitną	17
Na akt 5 listopada 1916 r.	18
Na wejście legjonów do Warszawy	20
Na przejście wojsk Hallera na Ukrainę	22
Na księgi różnokolorowe	23
Samolot	24
Gazy trujące	25
Ruiny Kalisza	26
Wilsonowi I—III	27—29
Na śmierć cara	30
Na kapitulację Niemiec	32
Zmartwychwstała...	38
Hymn — Hasło Narodu	40
Dzieci lwowskie	42
Na konferencję pokojową	45
Sierpień 1920 r.	46
Pokłonne morzu	49

http://rcin.org.pl

Str.

Na wręczenie buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu 52
Śląsk 54

Z TATR 59

Widok gór I—III 61
Dolina Pięciu Stawów 64
W chwili wypoczynku I—II . . . . 65—66
Noc w górach I—V . . . . . 67—71
Mgły w górach 72
Przyszedłem tu... 73
Choćbyście... 74
O góry! dziane kosodrzewem . . . 75
Wyciągnąwszy ręce 76

NATURA I MY 77

Wiosna 79
Anakreontyk 82
Melodja nocy i świtania 86
Nokturn jesienny 91
Jak kwiat 94
Natura i człowiek 98

Z CHWIL 101

Sam na sam z sobą 103
Erotyk 104
Przed nieznanem 105
Wspomnienie 106
Spojrzenie wstecz 107

Instytut Polonistyczny KORBUTIANUM Uniw. Warsz.
http://rcin.org.pl

Z GŁOSÓW PRASY O UTWORACH HENRYKA WROŃSKIEGO.

O „POBUDKACH".

„Wierszy Henryka Wrońskiego serja wtóra" pt. Pobudki, oto cała moc i ufność w potęgę duszy człowieka, to niemilknąca nigdy pieśń czystości charakteru, prawdziwa pieśń człowieczeństwa... Henryk Wroński zrozumiał położenie człowieka, odczuł go znakomicie..."

„Przyrodniczy pogląd na świat i życie".

„Po raz pierwszy zjawia się w Polsce poeta z rozwiniętym nad głową znakiem Wolnej Myśli. Entuzjazm, młodzieńczy poryw, energja, wiara w ideały, zapał szlachetny oto klimat duchowy, z którym do nas przychodzi. To prawy syn Małopolski, potomek Rejów, Kochanowskich, Krasickich, Trembeckich, Brodzińskich, Asnyków. Interesuje on nas nietylko jako poeta, ale jako umysł. Kształtuje się materjał na silną indywidualność, wylatuje z gniazda młody ptak, zabiera głos przedstawiciel nowego pokolenia... Szczególniej sonety Henryka Wrońskiego odznaczają się zwartością, zwięzłością i treściwością.

„Myśl Niepodległa".

„Siła i wiara we własne siły tchnie z każdego wiersza, pisanego z zapałem człowieka, gotowego czynem poprzeć każde swe słowo, a wolny i niezależny duch autora ujawnia się we wszystkich zwrotkach... Wiersz piękny, dźwięczny, wyrazisty przemawia do czytelnika przekonywająco i bezwiednie porywa go w wolne przestwory myśli, nieujętej żadnym pancerzem tradycji, ni uprzedzeń".

St. Staniszewski („Tygodnik Suwalski").

http://rcin.org.pl

O „Z GŁOWĄ WSPARTĄ NA RĘKU".

„Jest to księga b. tęgich i b. kunsztownych sonetów. Świat, życie, człowiek, natura,.. ujęte są tu z bardzo wysoka, niemal ze stanowiska wieczności... Treść jest bogata, różnorodna, głęboko odczuta. Zwłaszcza zadumy poety, poświęcone człowiekowi... wywierają na czytelniku nieprzemijające wrażenie... W każdym razie od czasu Asnyka w literaturze naszej nie mieliśmy nic podobnego."

„Świat".

„Ma w sobie coś z melancholji i zadumy jakiejś odwiecznej, włoskiej kompozycji granej na starym szpinecie, ta łagodna, refleksyjna poezja smutnego, ale szlachetnego i myślącego człowieka... przypominającego Pensierosa Michała Anioła, czy Rodina... Rozbraja nas ona swoją skromnością (Wroński nazwał ją „wierszami", choć jest ona niezaprzeczenie sobą t. j. poezją), szczerością, podniosłością tonu, ukochaniem wielkich Ideałów Ludzkości i... szlachetną refleksyjnością pochylonego w smutnej zadumie nad Tajemnicą Bytu człowieka. ...Unosi się nad treścią jego smutnych... dziwnie miłych zadumań... jakby poszum skrzydeł Księgi Ekklezjasty, jakiś powiew szlachetnego, męczeńskiego ducha Leopardiego... emanuje z nich jakiś urok smutku i powagi, który nadaje Wrońskiemu dostojeństwo i szewrony prawdziwego poety".

Wacław Wolski („Robotnik").

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K
4539